

Zima – Natalia Szroeder

Chłodny dzień, samochody i kurz
Unosił się jak sen wśród betonowych wzgórz
Resztką szkła ścielił się ranny bruk
A ona sama szła, choć nie czuła już stóp
Choć nie czuła już stóp
Rzędy knajp, szumnych kolejek sznur
Minęła saski park, botaniczny ogród
Ktoś się pcha, komuś oko się szkli
A ona dalej szła, od zachodu po świt
Czeka na dzień,
Kiedy znowu Ciebie spotka na tej drodze
Wrócisz jej sens i powtórzy się historia,
Świat zapłonie
Obróci w pył dawny kosmos
I tak słodko jakbyś zawsze tu był
Wróci do miejsc,
W których zima była dobra z Tobą
Nie znał nikt jej powodu do trosk
Czy nocą była z kimś, może zranił ją ktoś
Pusty blok rzucał cień na jej twarz
Zaczęła biec i w głos się pogodnie śmiać
Haaaaaaaa, haaaaaaa
Haaaaaaaa, haaaaaaa
Haaaaaaa, haaaaaaa
Haaaaaaa, haaaaaaa
Czeka na dzień (na dzień)
Kiedy znowu Ciebie spotka na tej drodze
Wrócisz jej sens (jej sens)
I powtórzy się historia, świat zapłonie
Obróci w pył dawny kosmos
I tak słodko jakbyś zawsze tu był
Wróci do miejsc,
W których zima była dobra z Tobą





Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych